Wydanie poranne.

Rok IV. Kraków-Podgórze, piątek 26 stycznia 1906. Nr. 24.

3 Cena nru wszędzie **ct. (6 hal.)**

PRENUMERATA
w Krakowie i Podgórzu miesięcznie 1 K. 40 h.
za odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy.
Na prowincyi miesięcznie K. 1·50.
Prenumerata za granicą:
1 mk. 50 fen., 2 fr. 50 ct., 1 rs. miesięcznie.

NOWINY

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 2 kor. — Załączniki 20 Koron za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie
p. Maryan Hupczyc
Administracya „NOWIN" Zacisze 7. od 9—1 w poł. i od 2—5 popołudn.

Na Lwów skład i ekspedycya
AGENCYA SOKOŁOWSKIEGO
Pasaż Hausmana 9.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA:
Kraków, ul. Zacisze l. 7, Telefon 512.
Ekspedycya w drukarni A. KOZIAŃSKIEGO

Redaktor naczelny:
LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya (telefon 512) od godziny 7 rano do godz. 8 wieczorem. — Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny" wychodzą codziennie. — Cena numeru 3 ct. (6 h.) — W poniedziałki i dni poświąteczne 2 centy.

Z Królestwa Polskiego.

Niesłychany rozkaz wojskowego gubernatora.

Z Warszawy piszą pod datą 23 stycznia:

Tak więc dzień wczorajszy przeszedł względnie spokojnie. Gdyby nie brak dorożek, trudno byłoby poznać, że znajdujemy się w mieście, które „manifestuje" cośkolwiek. Tylko mnóstwo wojska wszelakiej broni świadczyło, że jeśli niema „rewolucyi", to przynajmniej istnieje obawa przed jej wybuchem. Patrol za patrolem przeciągały przez miasto, konne środkiem ulicy, piesze środkiem i na trotuarach. Ci ostatni, kręcący się pomiędzy publiką, robią przykre wrażenie. Nigdzie na świecie żołnierzowi z karabinem i bagnetem nie wolno chodzić po trotuarze, zwłaszcza na ulicach ludnych — soldat rosyjski pcha się bez ceremonii pomiędzy przechodniów, a że przytem może się zdarzyć wypadek, o to naturalnie nikt nie dba.

Ciekawy jest rozkaz do wojsk, wydany przez czasowego general-gubernatora Weissa. Więc najpierw mówi generał o podzieleniu miasta na sto okręgów wojskowych. Naczelnik każdego z tych okręgów jest odpowiedzialny za spokój i porządek w swej części. Ale generał jest także dbałym i o żołnierza. Aby więc żołnierz nie męczył się długo i aby nie było potrzeby patrolowania do późna w noc, poleca: *„niepokoić do tego stopnia i zniechęcać do wychodzenia na ulicę mieszkańców, mianowicie publiczność mniej wykwintną (griaznuju publiku), żeby jej odeszła ochota do wychodzenia z domów"*. Tym sposobem miasto wcześnie opustoszeje, a żołnierze pójdą do koszar. Środki te wraz z instrukcyą obejmują trzy dni: niedzielę, poniedziałek i dzień dzisiejszy, t. j. wtorek.

Jaka humanitarność!... Jaka dbałość o żołnierza. A że przytem niewinni ludzie ucierpią — to cóż to może władzę i generała Weissa obchodzić.

Słowem, znajdujemy się w całej pełni pod władzą wojska — i to jest wszystko, cośmy dotychczas skorzystali z wolności i konstytucyi.

Warszawscy stróże.

Z Warszawy piszą:

Stróże warszawscy — ten najniższy organ policyi rosyjskiej, ci szpiedzy domowi i miejscy, opłacani przez właścieli domów wymknęli się rządowi. Parjasi ze względu na swe podrzędne stanowisko i szturchańce, policzki odbierane od każdego z policyantów i.. każdego z lokatotów kamienicy, stróże warszawscy omal, omal nie stali się „obywatelami". Nieumiejętne zorganizowanie akcyi i barbarzyńskie „tłumienie buntu" przez władze, a jednocześnie rozszerzane przez policyantów wieści, że „kamienicznicy zapłacili policmajstrowi 7 tys. rubli (niektórzy mówią—

Romans

najpiękniejszej na świecie kobiety, spisany przez nią samą.

23) (Przekład z włoskiego).

Wszystko potwierdza, że Bianca myślą utraty piękności trapiła się wielce.

To ją skłoniło do stanowczego kroku podstawienia obcego dziecka.

Zaufała ona najzupełniej Joannie Santi, swojej pokojowej i ta przez osoby, zostające na żołdzie wielkiej księżnej, wyszukała kobietę, będącą przy nadziei, i skłoniła ją do sprzedania nowonarodzonego dziecka. W chwili tej ostatecznej miano ją wprowadzić do pałacu.

Bianca Capello odgrywała rolę położnicy tak znakomicie, że nikt, a tem mniej wielki książę nie domyślał się podstępu.

Gospodyni wiejska Marya Nuowa w Bolonii, która za wielką sumę dziecko swe sprzedała, przyjechała do Florencyi i tu oczekiwała rozwiązania.

Skoro nadszedł ów fatalny termin, Bianca położyła się w łóżko i zbliżył się do niej książę. Akt urodzenia, tak dalece został opóźniony, że o północy Francesco znużony udał się na spoczynek do swego apartamentu.

Teraz był już czas, żeby dziecko, które Marya Nuowa porodziła w ukrytej izbie, przenieść tajnie do pałacu, do apartamentów wielkiej księżnej.

Wykrzyk:

Syn się urodził!

Obudził wielkiego księcia.

Oszustwo takie nie mogło się jednak ukryć.

Matka dziecka przewieziona została do Bolonii pod surowym dozorem zaufanego sługi wielkiej księżnej, Garzi. Nuowa jednak wkrótce uciekła, błąkając się całemi latami po różnych miejscach, ścigana przez zbirów, rozchorowała się z rozpaczy i powróciła do ojczyzny.

Przy śmierci zażądała księdza i notaryusza, którym wyznała, że Don Antonio jest jej synem. Zeznanie to spisano i odesłano do kardynała Ferdinando. On też zostawszy następnie wielkim księciem Toskanii, złożył to zeznanie w archiwum we Florencyi.

Mamka i piastunka księcia Antonio jednego wieczoru, gdy przechadzały się nad brzegami rzeki Arno, napadnięte przez zamaskowanych ludzi zostały uduszone i wrzucone do rzeki.

Także i Johanna Santi, odprawiona w rok po urodzeniu się księcia, doznała tego samego losu w Bolonii.

W czasie jej spaceru w Apeninach wyskoczył z ukrycia bandyta i zakneblował ją.

Wciągnięta do rozpadliny skały, dowiedziała się, że musi umrzeć, ponieważ tego domaga się jej pani.

Prośbami i obietnicami starała się uratować własne życie.

— Ofiaruję ci 2000 dukatów, jakie otrzymałam od wielkiej księżnej, jeżeli mię puścisz wolno, rzekła w końcu Santi.

— Przysięgnij mi, że będziesz milczeć. Gdzie masz pieniądze schowane? zapytał zdecydowany na darowanie jej życia, zbójca.

— W Bolonii, była odpowiedź.

Joanna przysięgła na krzyżu, który zbój wydobył z pod kaftana i powróciła do Bolonii dokąd wysłany posłaniec pieniądze przyrzeczone od niej otrzymał.

Sumienie ją jednak dręczyło, ponieważ brała udział w podstępie Bianci Capello i wyspowiadała się zatem przed księdzem Sorderini i otrzymała przebaczenie od kardynała Ferdinando.

Ponieważ wiedział on teraz, jak złą istotą jest Bianca, ustępował jej z drogi i nic go nie mogło skłonić do przyjazdu do Florencyi.

Wielka księżna jednak nie spoczywała z założonemi rękami dopóki nie poróżniła obu braci i wreszcie ogłosiła kardynała jako zdrajcę stanu.

Kardynał napisał do Francesce:

(Ciąg dalszy nastąpi.)

20.000 r.), aby stróżów ukarał", cofnęły nieco to przeobrażenie się... w ludzi, dla celów rządowych są już jednak stróże na zawsze straceni. Nic nie wskóra już rząd, próżno skazał za strejk aż na 3 miesiące blisko 200 stróżów, tem sobie ani jednego przyjaciela nie zyskał, a liczne jak zawsze rodziny stróżowskie, na bruk teraz wyrzucone, zwiększają tylko zastęp głodnych i niezadowolonych.

Nadmieniam jeszcze: po aresztowaniu stróżów *bito ich w ratuszu hurtem*, nie ździwiło to jednak nikogo, a najmniej zadziwić mogło poszkodowanych. „Nabili ich, jak zawsze w policyi", opowiadała mi stróżka jednej z kamienic „gorsza bieda, że nas teraz gospodarz wyrzucić może... całe szczęście, że nasz gospodarz żyd, to chyba będzie się bał, jakoś dotąd nic nie mówi, a tam, gdzie gospodarze katolicy, dawno już nowych pobrali stróżów i żonie z dzieciakami precz kazano"!...

Apetyty czynowników.

Stan wojenny rozpalił nadzwyczajnie apetyty czynowników i podniósł dobre o sobie mniemanie. W kołach „prawdziwych" Rosyan kiełkuje nadzieja, że Królestwo może być w Petersburgu reprezentowane nie tylko przez Polaków! Na Warszawę liczą oni nie wiele, natomiast wybór ludzi swoich z prowincyi uważają za zupełnie możliwy. Postawiono już nawet odpowiednie kandydatury, mianowicie w Siedlcach pp. Babuszkina, Puszczyna i Gołowina (aż trzech!) w Łomży na razie tylko p. Rostowcewa. Są to jednak kandydatury humorystyczne, można je będzie wziąć pod uwagę; gdy stan wojenny przetrwa do końca wyborów, gdy urzędy gmin „niebłagonadiożnych" zostaną zawieszone, gdy termin wyborów zostanie skrócony, gdy robotnicy miejscy i szlachta da się zastraszyć socyalistom, gdy zatem staną do urny tylko wyborcy z grona włościan uległych, żydów i „prawdziwych" Rosyan. Ponieważ jednak rząd centralny termin składania legitymacyi z kuryi mieszkaniowej już przedłużył i wogóle wybory chce przeprowadzić, a więc o zawieszeniu urzędów gminnych „en masse" nie ma mowy, robotnicy legitymacye składają, szlachta zbytnio zastraszyć się nie da, przeto szanse pp. Babuszkina i Rostowcewa są bardzo nieświetne.

Aresztowania i wyroki.

Z Warszawy piszą:

Mamy teraz obfitość sposobów zamykania ludzi do więzienia, najczęściej praktykowany jest dawny — administracyjny, że tak powiem, „system gospodarki". Odświętnem jest użycie procedury sądowej, *con amore* zaś używanym obecnie sąd wojenny. O tym ostatnim zapewne w gazetach warszawskich pisać niebezpiecznie, dopiero bowiem po fakcie rozstrzelania powtarzają wiadomość o nim pisma za „Dniewnikiem" urzędowym. Doszła ostrożność znowu do tego, że znanych ogół rzeczy nie poruszamy, „bo i tak wiadomo wszystkim, a gazety zawiesić mogą". Stąd nie ma ani słowa w „legalnych" pismach naszych o strasznych warunkach, w jakich są trzymani w kazamatach więźniowie, ani słowa też nie ma o procedurze, używanej w dzisiejszych procesach politycznych; jedynie w kronikach czynności pogotowia figurują dyskretnie rany postrzałowe, cięte, kłute, pobicie kolbami i t. p.

„Drugi rok rewolucyi".

P. Mesznikow w „Now. Wremia" w artykule, w którym zastanawia się nad tem, jaki będzie przebieg drugiego roku rewolucyi, pisze, że gdyby rząd szczerze wziął w swoje ręce potrzeby narodu, to rewolucya z góry minęłaby szybko i pomyślnie, ale nie widać, ani szczerości, ani odwagi tam, gdzie przedewszystkiem cenią dochody. Z tej przyczyny rewolucya, prawdopodobnie, tak, jak choroba, leczona przez złego lekarza, będzie wpędzona do wnętrza: wysypka zniknie, ale trucizna będzie gryzła tkanki organizmu, przygotowując albo zgubę narodu, albo zbawcze przesilenie.

Obstrukcya kolejowa?

Niezliczona grupa „obstrukcyonistów" z Płaszowa — obstaje przy twierdzeniu, że obstrukcya istnieje i trwa nadal (choć jej nikt nie dostrzega?)

Ze sfer obstrukcyjnych otrzymujemy znowu list, z którego wyjmujemy ustęp:

„Jeżeli nie ma obstrukcyi, dlaczegóż aż 6 kontrolorów dozoruje przesuwania wagonów w Płaszowie, pobierając za to po 10 koron dziennie? — Dlaczego jest ich aż 6 naraz, gdy zazwyczaj i stale niema tam ani jednego?

Jeżeli niema obstrukcyi, dlaczegóż w Podgórzu-Płaszowie kontrolorzy Saller i Moskwa prowadzą dochodzenia, kto dał początek obstrukcyi? Dlaczego przeniesiono przesuwaczy Wątorka i Irzyńskiego za „regulaminowe pełnienie służby" i ludzie ci w przeciągu 3 dni mają wyjechać z Podgórza?

Jeżeli niema obstrukcyi, dlaczego pociągi nie ranżowane opuszczają stacyę, która wyłącznie dla celów ranżowania wybudowaną została i dlaczego manipulacye te wykonuje się w stacyach, nie mających do tego odpowiednich urządzeń?

Jeżeli niema obstrukcyi, dlaczego kontrolor Saller dnia 24 b. m. na własną odpowiedzialność wydał nakaz pełnienia służby w sposób przeciwny instrukcyi, czego przecież nigdy nie było, mianowicie zamiast po jednym wozie, jak tego przepis wymaga, kazał Saller spuszczać grupy po 2 wozy ładowne i po 5 próżnych".

Zamieszczamy ten list, oczekując ze strony dyrekcyi kolejowej wyczerpującego wyjaśnienia, w sprawie tej rzekomej obstrukcyi.

Prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty celem uniknienia przerwy w dalszej przesyłce pisma.

Prenumerata „Nowin" wynosi:

W Krakowie	miesięcznie . .	**1 K 40 h**
Na prowincyi	. . .	**1 K 50 h**

Sędzia u wrót raju.

(Bajka wschodnia).

—o—

Azrael, anioł śmierci, przelatując nad ziemią, dotknął skrzydłem głowy mądrego Kadi-Osmana.

Sędzia umarł i nieśmiertelna dusza jego lotem gołębia uniosła się nad ziemią. Dążyła do raju Mahometa...

Przy wejściu do raju dusza stanęła przed Prorokiem.

Z poza drzew, pokrytych kwiatami, niby śniegiem różowym, dolatywały przytłumione dźwięki tamburynów i śpiewów boskich bojader, śpiewów, które obiecywały samotnej duszy sędziego niewyczerpane skarby niebiańskich rozkoszy...

A dalej z lasów ciemnych, z gęstwiny dębowych borów płynęły dźwięki rogów myśliwskich, kopyt końskich i dzielnych okrzyków myśliwych. Odważni, na białych, jak śnieg, rumakach arabskich, pędzili oni za stadem sarn bystronogich.

— Przyszedłem do raju — rzekł sędzia Osman.

— Dobrze! — odpowiedział Prorok. — Przedtem jednak powiedz, czem zasłużyłeś na to, abym cię wpuścił. Tego wymaga u nas prawo.

— Prawo?

Sędzia pokłonił się głęboko i przyłożył rękę do czoła i serca na znak wielkiego szacunku.

— To bardzo dobrze, że i w raju obowiązują prawa. Bardzo mi się to podoba. Prawo powinno być wszędzie i wszyscy powinni je wypełniać. To bardzo dobrze, żeście pomyśleli o tem.

— Powiedz jednak, czem zasłużyłeś na wpuszczenie do raju? — przerwał mowę sędziego zdziwiony Prorok.

— Na sumieniu mojem nie mogą ciążyć żadne grzechy — odpowiedział sędzia. — Ja całe życie poświęciłem sądzeniu grzechów ludzkich. Byłem bowiem sędzią tam — na ziemi. Sądziłem przez całe życie i sądziłem surowo.

— Zapewne przeto odznaczałeś się sam jakiemiś nadzwyczajnemi cnotami, jeżeli mogłeś sądzić grzechy innych ludzi i w dodatku sądzić surowo?

Sędzia nachmurzył czoło.

— Co się tyczy cnót... nadzwyczajnych... hm... nie mogę powiedzieć! Byłem pewnie takim samym człowiekiem, jak i wszyscy. Sądziłem zaś bliźnich chociby dlatego, że brałem za to pensyę.

— Hm, to nie wielka cnota! — uśmiechnął się Prorok — brać pensyę! Nie znam ani jednego grzesznego człowieka, ktoryby nie chciał brać pensyi... Stąd więc wynika, że sądziłeś ludzi za to, że nie posiadali tych cnót, których i ty nie posiadasz. I brałeś za to jeszcze pensyę! Ci, co biorą pensyę, sądzą tych, którzy pensyi nie pobierają. Sędzia może sądzić zwykłego śmiertelnika, ale zwykły śmiertelnik nie może sądzić sędziego, chociaż by ten był jawnym przestępcą. Nie bardzo to mi się wydaje zrozumiałe.

Czoło sędziego chmurzyło się coraz bardziej.

— Sądziłem według praw! — cierpko przerwał Prorokowi — znałem je wszystkie na pamięć i sądziłem według nich.

— Tak? No a ci, których sądziłeś, czy również znali prawo?

— O nie! — z dumą odpowiedział sędzia — nie tak to łatwo. Nie każdy może dojść do tego.

— A więc sądziłeś ludzi za niewypełnianie przepisów prawa, którego oni nawet nie znali?! — zawołał Prorok. Czy przynajmniej starałeś się o to, aby wszyscy poznali prawo? Czy oświecałeś nieuświadomionych.

— Ja?

— Tak, ty!

— Ja sądziłem! — poważnie i pewnie rzucił sędzia.

— Widząc, że ludzie nie stosują się do przepisów prawa, czy starałeś się przynajmniej, aby nie byli zmuszani do tego przez smutne okoliczności życia.

— Pobierałem pensyę tylko za to, żebym sądził.

Co słychać w mieście?

Kraków 26 stycznia

KALENDARZYK.

Dziś w piątek Polikarpa i Pauli. — Jutro w sobotę Jana Chryzost. — Pojutrze w niedzielę Karola.

Piątek.

Teatr miejski zamknięty.

—o—

Od Administracyi. Dla dogodności mieszkańców Dębnik, Zakrzówka i okolicznych miejscowości, otworzyliśmy filię „Nowin“ w Dębnikach, w trafice i handlu p. Pobudkiewicza, rynek 166.

Sienkiewicz w „Kole art.-literackiem“. We środę wieczorem odbyła się w „Kole art. literackiem“ uczta na cześć Henryka Sienkiewicza, dla uczczenia znakomitego pisarza z powodu odznaczenia go nagrodą „Nobla“. W uczcie wzięło udział około 100 osób, przeważnie ze świata literackiego i artystycznego. Obecnym był także prezydent dr Leo, profesorowie uniwersytetu Jagiell. rektor ks. Pawlicki i inni. Pierwszy przemówił prof. August Sokołowski podnosząc zasługi miłego gościa, na co Sienkiewicz odpowiedział pięknie i podniośle. Następnie przemawiali prof. Morawski, art. malarz Benedyktowicz, radca German, radca dr Muczkowski, adw. dr Łepkowski i inni. Nastrój był bardzo serdeczny.

Z teatru. Najbliższą premierą będzie komedya w 3 aktach Al. Bissone p. t. „Pan sędzia“ (Le bon juge), pełna zabawnych sytuacyi, niewyczerpanego humoru a niedrastyczna, wykazująca ujemne i śmieszne strony biurokratyzmu francuskiego sądownictwa, przeszkadzającego wykryciu prawdy. Wszystkie komedye tegoż autora, grane na naszej scenie, cieszyły się uznaniem publiczności, jego „Zazdrośnica“, „Kontrolor wagonów sypialnych“, „Sekretarz“, a ostatnio grany „Najlepszy środek“, zapełniały wielokrotnie widownię. Nie mniejszem też powodzeniem cieszyć się będzie i „Pan sędzia“, gdyż w komedyi tej główne role spoczywają w rękach pp. Zelwerowicza, Sobiesława, Leszczyńskiego, Walewskiego, Bończy, Zawierskiego, Stępowskiego i innych, oraz pp. Ordon-Sosnowskiej, Sulimy i Słubickiej.

Filharmonia lwowska urządza w Krakowie w piątek dnia 2 lutego Koncert słynnego „Société des instruments anciens“. Najsłynniejsi muzycy paryscy odtworzą na oryginalnych starodawnych instrumentach arcydzieła Martiniego Mozarta, Brunі'ego, Monteclair'a, Borghi'a i Ahiosti'a.

Towarzystwo to posiada sławę wszechświatową i jest ostatnim wyrazem artystycznej kreacyi współczesnego świata muzycznego. Nazwisko prezydenta tego towarzystwa, a mianowicie: Camille Saint-Saens, jest zbyt wielkie i świetne, ażeby potrzeba było powtarzać liczne recenzye, świadczące o wysokim poziomie artystycznym tego zespołu.

Bilety na ten koncert sprzedaje p. Fenz róg ul. Szewskiej i Rynku.

Koncert. W poniedziałek 29 b. m, da się słyszeć w sali „Sokoła“ p. Zygmunt Zawrocki b. barytonista opery warszawskiej obecnie po kilkoletnich studyach w Medyolanie, występujący we Włoszech z ogromnym sukcesem. Z wielkiego i wszechstronnego repertoaru naszego artysty obdarzonego przedziwnie metalicznym i olbrzymiej siły głosem usłyszymy w poniedziałek słynny prolog z „Pajaców“ Leoncavalla, aryę z opery „Andre Chenier“ Giordana, romans Rubinsteina, a ze swojskich autorów utwory Moniuszki, Niewiadomskiego, Jareckiego, Szopkiego (ludowe krakowskie pieśni) i „balady Halbana“ Żeleńskiego.

† **Wincenty Wdowiszewski**, dyrektor budownictwa miejskiego, który przeżywszy lat 56, zmarł we środę po południu po dłuższej chorobie, odznaczał się wybitnemi zdolnościami i cieszył się sympatyą szerokich sfer społeczeństwa naszego. Ś. p. Wdowiszewski po ukończeniu studyów technicznych, wstąpił do rządowej służby technicznej i pracował, jako inżynier rządowy w Bochni, następnie osiadł w Sanoku i tam był przez szereg lat architektem cywilnym. Powołany do urzędu tutejszego budownictwa miejskiego, został w r. 1886 inspektorem, a w roku 1897 dyrektorem budownictwa.

Obok prawdziwej pracy technicznej ś. p. Wdowiszewski poświęcał się także literaturze. Napisał dla teatru szereg utworów, z których, jak n. p. „Szambelani“, „Ogniowe próby“ lub mieszczańska komedya „Takich więcej“, cieszyły się znacznem powodzeniem nawet na scenie krakowskiej.

Pogrzeb odbędzie się dzisiaj w piątek o g. 3-ciej po południu z domu żałoby l. 7 przy ul. Zwierzynieckiej.

Na dorocznem walnem zgromadzeniu „Koła T. S. L. im. Tadeusza Kościuszki w Krakowie“ dnia 20 stycznia b. r. wybrani zostali do zarządu: Hoim Stan. prezes, Dutka Fran. zast. prez., Dubiel Gabryel skarbnik, Lewicki Tomasz sekretarz. Do komisyi kontrolującej weszli: Ćwikowski Franc. przewodn., Śliwa Jan i Sędzimir Jan.

Oddział młodzieży przy Uniwersytecie Ludowym w Krakowie otwiera kursa dla mężczyzn i kobiet, nie umiejących czytać, pisać i rachować. Tych, którzy chcą z nich korzystać, prosimy, aby zgłaszali się pod jednym z niżej wymienionych adresów:

I. Kraków, Grodzka 43. lokal Oddziału młodzieży U. L. 2 piętro we wtorki i soboty od 7—8 wieczorem.

II. Podgórze ul. Mickiewicza l. 2 II. piętro. Aleksander Gottlieb, w poniedziałki, środy i niedziele od 7—8 wieczorem. (Nauka odbywać się będzie w Podgórzu.)

III. Dębniki ul. Pocztowa 106 parter Michał Pieczarski codziennie od 12—1 w południe. (Nauka odbywać się będzie w Dębnikach).

Walne zgromadzenie członków krakowskiego oddziału Towarzystwa Pedagogicznego odbędzie się we czwartek 1 lutego br. o godz. 11 przed południem w sali „Muzeum techniczno-przemysłowego“. Na porządku dziennym sprawa ustalenia terminu i porządku dziennego **ogólnego wiecu nauczycielskiego**.

Ze względu na ważność sprawy upraszamy Szanownych Członków o liczne przybycie.

Ulanowski, prezes. *T. Orszulski*, sekretarz.

Wydział kółka kontuszowego po uroczystości obchodu powstania styczniowego zebrał kwotę 17 koron 40 halerzy, którą przeznaczył na cele Przytuliska weteranów wojsk polskich z roku 1863 - 4.

Ślub. We Lwowie dnia 23 b. m. o godz. 11 rano pobłogosławiony został związek małżeński pana Władysława Kosydarskiego znanego przemysłowca i obywatela miasta Krakowa z panną Kazimierą Olszewską córką ś. p. Bronisława i Ludwiki z Sułkowskich Olszewskich. Ślub odbył się w kościele OO. Franciszkanów, gdzie nowożeńcom pobłogosławił ks. Kazim. Siemaszkiewicz, gwardyan OO. Franciszkanów.

Gody weselne w ścisłem kółku familijnem odbyły się w domu państwa radcostwa Józefów Zawistowskich a siostry panny młodej we Lwowie. Nowożeńcy odebrali mnóstwo depesz gratulacyjnych.

Wypadek w szpitalu św. Łazarza. Onegdaj donieśliśmy, że dnia 12 b. m. na oddziale chirurgicznym szpitala św. Łazarza w Krakowie zmarła 24 letnia szwaczka z Moszczenicy (powiat bocheński), nazwiskiem Katarzyna Majówna z powodu upływu krwi po przebytej operacyi t. zw. „wola“. W sprawie tej śmierci wdrożyła tutejsza policya dochodzenie karne, gdyż śmierć nastąpiła z powodu karygodnego niedbalstwa dyżurnego lekarza, który zawiadomiony przez posługacza szpitalnego, że rana na szyi Majównej bardzo krwawi, nie pospieszył chorej z pomocą lekarską. O wyniku śledztwa doniesiemy.

Sekcya Austryackiego Związku pomocników gastronomicznych w Krakowie uprasza swych członków, by raczyli złożyć swoje adresa ustnie lub pisemnie w kancelaryi „Sekcyi“ przy ul. Sławkowskiej l. 14 parter.

Do konkursu zapaśniczego w cyrku Sarrasaniego, zgłosił się jeszcze jeden atleta, mianowicie p. Ludwik Popławski z Łodzi, którego jednak dyrekcya cyrkowa nie chce dopuścić do walki, pod pretekstem, że zgłosił się za późno.

Żołnierz złodziejem. P. Janina br. Mieroszowska, zamieszkała przy ul. Krupniczej l. 11 w Krakowie, uwiadomiła przed kilku dniami policyę, że nieznany sprawca zakradł się do jej komórki, w której miała przechowaną garderobę, pościel itd. i skradł na jej szkodę różnych przedmiotów za blisko 1400 kor. Wdrożone dochodzenie wykazało, że kradzieży dopuścił się żołnierz 20 pp. Stefan Bazidw, który skradzione rzeczy posprzedawał handlarzowi starzyzny i znajomym, a pieniądze przehulał na nocnych zabawach. Bazów miał także narzeczoną, której sprawił ładny zegarek z łańcuszkiem i różne biżuterye.

Z Tarnowa piszą nam, że 21 bm. przy pociągu nr. 616 zdążającym z Tarnowa do Orłowa, złamała się oś pod wozem, w którym na szczęście nie było podróżnych, a tył-

---

Sędzia groźnie i podejrzliwie spojrzał na Proroka.

Na czole rysowały się grube bruzdy, w oczach skrzył się gniew hamowany.

— Posuwasz się cokolwiek za daleko Proroku. Wyrażasz się nieco za swobodnie — rzekł surowo — mówisz rzeczy niepotrzebne. Z mowy twojej sądząc, powziąłem podejrzenie, czy nie należysz czasem do sekty szyitów. Prawowierny muzułmanin nie mówi w ten sposób! Słowa twoje przewidziane są nawet w kodeksie karnym ksiąg Sunn.

Sędzia pomyślał chwilkę i ciągnął dalej.

— Wobec tego na zasadzie 4 księgi Sunn, stronica 123, czwarty wiersz od góry, czytać od drugiej połowy, i posiłkując się komentarzami mądrych stanów, świętych naszych mułłów, oskarżam cię Proroku...

Prorok zaśmiał się wesoło...

— Wróć na ziemię, kochany sędzio!

— Wrócić na ziemię?

— Zabardzo jesteś surowy, abyś mógł żyć wśród nas w raju. Tu wszyscy się rządzą dobrocią...

I rozkazał sędziemu wracać na ziemię.

— Jakże ja to uczynię? — zapytał sędzia. Przecież umarłem... W jaki sposób można to przeprowadzić formalnie?

— O! nic łatwiejszego... Uważaj swoją śmierć za fikcyjną — uśmiechnął się Prorok.

— Aa! Dobrze. O ile sprawa w ten sposób może być sformułowana i załatwiona — zgadzam się...

I sędzia wrócił na ziemię.

I sądzi dalej.....

---

ko konduktor p. Mieczysław Pietruszyński znajdował się na stanowisku. Konduktor mimo, że doznał silnego wstrząśnienia nerwowego, z wielką przytomnością umysłu zdołał natychmiast zatrzymać pociąg i w ten sposób zapobiegł katastrofie, za co należy mu się ze strony dyrekcyi kolejowej prawdziwe uznanie.

O borysławskie pożary. Przed kilku miesiącami — jak wiadomo — odbywała się w Samborze głośna rozprawa o rozruchy w Borysławiu podczas ostatniego strejku robotników kopalnianych. Po wyroku uwalniającym oskarżonych, prokurator wniósł zażalenie nieważności, a najwyższy trybunał zniósł ten wyrok i rozpisał nową rozprawę, do której wyznaczył lwowski sąd karny. Wczoraj odbyło się posiedzenie Izby radnej, na którem uchwalono naznaczyć ten proces na lutową kadencyę sądu przysięgłych. Proces rozpocznie się dnia 13 lutego br. przed nadzwyczajną kadencyą sądu przysięgłych.

„Gwiazda", Stow. polskich rękodzielników urządza w własnym lokalu, ul. Krzyża, L. 3 w niedzielę dnia 28 stycznia przedstawienie amatorskie, na które złoży się „Czartowska Ława", dramat lud. w 4 aktach ze śpiewami, Galasiewicza, muzyką A. Wrońskiego. Początek o godz. 7 wiecz. Ceny miejsc: 1 kor., 60 hal. i 40 hal.; dla członków ceny zniżone.

Zapasy w cyrku Sarrasaniego. Wczorajsze zapasy nie zwabiły licznej publiczności, pomimo, że stawali tacy mistrze jak Cyganiewicz, Jankowski, Lurich i t. d., widocznie znudziły się już Krakowianom zapasy i nie dziw: wszystko się znudzi, co za długo trwa.

W pierwszej parze walczących położył Pugaczow w 12 m. i 10 sek. Ali-Kal-Oglego; w drugiej parze Cyganiewicz z Jankowskim po 20 min. walki nie skończyli; w trzeciej zaś Lurich położył Pierre'a le Colosse w 9 min. 3 sek.

Dzisiaj walczyć będą dwie pary aż do rozstrzygnięcia: Jankowski przeciw Pierre'wi le Colosse i Cyganiewicz z Lurichem.

Temperatura. Dziś o godz. 7 rano termometr wykazywał —5·5° C.

Stronnictwa rosyjskie.

(Odczyt dra A. Lednickiego).

W uzupełnieniu wczorajszej notatki podajemy pokrótce treść odczytu adwokata Lednickiego.

* * *

W interesujący, treściwy i barwny sposób przedstawił prelegent naprzód „stronnictwo prawnego porządku" czyli stronnictwo czynowniczo-reakcyjne. Do tego stronnictwa przyłącza się także część bogatego, barbarzyńskiego kupiectwa („kułaki") itp. Powszechna wzgarda jest udziałem tego stronnictwa.

W miastach rej wodzi i zyska w dumie szereg przedstawicieli poważne „stronnictwo 17 października" (data jednego ukazu konstytucyjnego) z Szipowem, Guczkowem i Stachowiczem na czele. Są to ludzie poważni i porządni, ale polityczni krótkowidze, skłonni do wszelakich kompromisów z rządem. — Stronnictwo to podobne jest do *„national-liberałów"* w Niemczech. Autonomii Królestwa jest przeciwne.

Socyaliści dzielą się na kilka odcieni. „Socyalna demokracya" rosyjska jest taką samą jak gdzieindziej; w sprawie polskiej nie bardzo jasne zajmuje stanowisko. „Socyaliści-rewolucyoniści" są partyą, która najwięcej działa. Zorganizowali i zrewoltowali robotników, zrewoltowali *chłopów*, ale do twórczej pracy to stronnictwo nie jest zdolne; zadaniem jego jest walka i robienie wyłomu w twierdzy czynownictwa. Walkę tę prowadzą z bohaterskiem poświęceniem.

Stronnictwem, które po obaleniu autokracyi powołane będzie do twórczej pracy, jest „stronnictwo konstytucyjno-demokratyczne", do którego i prelegent należy. Przyznaje ono Polsce zupełną autonomię i wogóle żąda **ustroju federacyjnego**.

* * *

Najbardziej interesującym był pogląd prelegenta na ogólną sytuacyę caratu.

Rosyi — zdaniem p. Lednickiego — zagraża krach państwowy. Na wiosnę spodziewać się należy strasznej katastrofy **głodu** (bo ani chłop, ani wielki właściciel nie obrobią ziemi) i **rozruchów chłopskich**. **Stagnacya przemysłowa** wraz z ciągłą, nieustającą rewolucyjną walką z rządem pogrążać będzie państwo coraz bardziej w ruinie... Reakcya wprawdzie na razie może tryumfować, ale nie na długo. Nie było bowiem w historyi przykładu, aby ruch wolnościowy mógł zostać na długo stłumiony; walka o wolność zawsze jest zwycięską, jeżeli szerokie warstwy udział w walce biorą.

Wprawdzie zagraża Rosyi interwencya pruska. Bagnety pruskie rade dopomogą czynownictwu do represyi ruchu wolnościowego. Ale p. Lednicki skutków tej interwencyi nie obawia się dla Polaków. Rosya *swobodna*, Rosya konstytucyjna nie zgodzi się nigdy na to, aby Prusy szarpały jej terytoryum. Patryotyzm rosyjski zbudzi się wówczas — i zgniecie Prusactwo tak, jak w Wielkiej Rewolucyi Francuskiej lud francuski odparł prusko-austryackie zastępy, spieszące na pomoc autokracyi.

Posiedzenie Rady miejskiej.

Kraków, 25 stycznia.

Prezydent dr Leo poświęcił na wstępie wspomnienie zmarłemu dyrektorowi budownictwa miejskiego śp. Wdowiszewskiemu, podnosząc między innymi, że zmarły zapisał Muzeum Narodowemu cenną bibliotekę i kilka obrazów.

Interpelacye.

R. m. dr Maurycy Horowitz zgłasza dwie interpelacye: jedną w sprawie defraudacyi, popełnionej przez dyetaryusza w wydziale skarbowym magistratu (Loewla), drugą w tej sprawie, że magistrat wydał nieprawne orzeczenie, iż p. Norbert Wasserberg (przeciw którego wyborowi do Izby handlowej zaprotestowano) ma prawo biernego wyboru do Izby handlowej, co bezwarunkowo nie należy do kompetencyi magistratu.

Prez. dr Leo celem odpowiedzi na drugą interpelacyę udziela głosu radcy Dattnerowi; r. m. dr Fruhling sprzeciwia się temu.

Prez. dr Leo wobec tego w odpowie-

Panna od telefonu.

—o—

(Zgromadzenie Stow. urzędniczek pocztowych).

Kraków, 24 stycznia.

Czy są na świecie biedniejsze istoty od panien telefonistek? Więcej przeklinane (głośno i po cichu), więcej umęczone i zdenerwowane? Może być, że są takie, ale fakt jest faktem, że na telefonistki wszyscy „abonenci" strasznie pomstują. Bo, proszę państwa, zazwyczaj telefonowanie w Krakowie ma taki przebieg:

Abonent dzwoni raz, dzwoni drugi raz, dzwoni trzeci raz (abonentowi się spieszy!!) — aż wreszcie panna telefonistka zgłasza się i mówi:

— Ach jak pan dzwoni!

— Dzięki Bogu, że pani raczyła się zgłosić! Proszę o numer x.

— Ja nie pana samego, ja mam sto numerów do łączenia! Byłam zajęta! Łączę pana zaraz.

Abonent po chwili rozmawia z żądanym numerem. W tem nagle — krrr! — połączenie zostaje w niewytłomaczony sposób przerwane.

Abonent jest wściekły i dzwoni znowu raz i drugi i trzeci i czwarty raz. Panna od telefonu pyta:

— Czego pan sobie życzy?

— Proszę o numer x.

— Pan jest przecie już połączony!

— Przerwano mi połączenie.

— No, naturalnie skoro pan dzwoni, to połączenie zostaje przerwane.

— Ależ ja dzwoniłem dopiero wtedy, gdy już mnie wyłączono.

— To niemożliwe! etc.

. . . .

Abonent po takim dyalogu popada w telefoniczną pasyę. Sposobności do wściekania nie braknie mu prawie nigdy; przerywania, złe połączenia i t. p. są bowiem na porządku dziennym: z powodu nadmiaru pracy u pp. telefonistek i *niedostatecznych urządzeń w centrali*. Austryacka to gospodarka, dbająca tylko o Niemców, a lekceważąca potrzeby innych „minderwertiger Nationen".

* * *

Ukazała się niedawno we Wiedniu broszura dr Jana Kurelli; który wykazuje naukowo i na przykładach niebezpieczeństwa służby telefonistek. Zdawałoby się, że jest to tylko służba żmudna, tymczasem bywa ona i niebezpieczna.

I tak np. przez nieostrożność montera, pracującego we Wiedniu przy budowie domu, zetknął się drut telefoniczny z drutem tramwaju elektrycznego. Wyładowanie prądu elektrycznego o 500 woltach, spowodowało silny rozstrój nerwowy u telefonistki, która straciła zdrowie raz na zawsze.

Nawet urzędnik pracujący o 40 kilometrów od miejsca wypadku został silnie porażony i trzy miesiące chorował na nerwy i ból głowy.

Wogóle prawie u wszystkich telefonistek da się zauważyć, skutkiem ciągłej elektryzacyi, choroba nerwów, w większym lub mniejszym stopniu, która za sobą pociąga też zwykle częsty ból głowy, ból w krzyżach i rękach, nawet czasem osłabienie wzroku.

Praca telefonistki jest wogóle denerwująca, bo wymaga ciągłego napięcia uwagi.

* * *

Przed kilku dniami odbyło się w Krakowie zgromadzenie „Tow. urzędniczek pocztowych". Omawiano żywo potrzeby urzędniczek pocztowych, oraz kwestye pracy przy telefonach. Manipulantki, pracujące przy telefonie, żaliły się na przykre zajęcia z publicznością, która, nie znając dostatecznie urządzenia telefonu centralnego i ciężkich warunków, w jakich pracują telefonistki, niecierpliwością pogarsza trudne warunki pracy.

dzi na pierwszą interpelacyę oświadcza, że z powodu defraudacyi funkcyonaryusza na szkodę jednej ze stron — gmina szkody nie poniesie, gdyż poszkodowana strona złożyła deklaracyę, iż nie rości sobie z tytułu swojej szkody żadnych pretensyi do gminy. Dyetaryusz, który popełnił nadużycie, sam sobie wymierzył sprawiedliwość.

Przez zaostrzenie kontroli będzie się starał mowca zapobiedz nadużyciom. Przy tej sposobności podnosi mowca, że od szeregu lat ważne czynności spełniają dyetaryusze, a nie zaprzysiężeni urzędnicy. Mowca oświadcza, że ma zamiar w krótkim czasie przyjść przed radę z wnioskami o usunięcie pewnej części dyetaryuszów, a zastąpienie ich kwalifikowanymi, zaprzysiężonymi urzędnikami.

Co do drugiej sprawy prezydent zarządzi zbadanie i udzieli wyjaśnień. Na razie celem wyjaśnień udziela głosu r. Dattnerowi.

R. m. Datner, jako członek komisyi wyborczej Izby handlowej wyjaśnia, że komisya zapytywała tylko magistrat, czy p. Wasserberg trudni się w Krakowie handlem mąki, a nie, czy ma bierne prawo wyborcze, a magistrat tylko na to odpowiedział.

R. m. Horowitz przedkłada urzędowe pismo starostwa, w którem jest powiedziane, że magistrat stwierdza, iż p. Wasserberg ma prawo biernego wyboru.

Prezydent przyrzeka zbadanie tej sprawy.

Inwestycye gminne.

Następnie przyjęła rada do wiadomości wykonanie szereg robót kanałowych, uchwaliła dalsze roboty kanałowe i postanowiła zaciągnąć specyalną nową pożyczkę na roboty brukowe i kanałowe, spowodowane opróżnieniem Wawelu z wojska.

Nowy regulamin rzeźni miejskiej.

Sekretarz mgtu dr Zawadzki imieniem sekcyi administracyjnej stawia wniosek, aby rada zatwierdziła nowy regulamin rzeźni miej. wraz z nową taryfą opłat rzezalnych, częścią podwyższonych, częścią zniżonych.

Radcy Bialik i Kosobudzki sprzeciwiają się podwyższeniu opłat rzezalnianych ze względu na drożyznę bydła i trzody. Podwyższone bowiem opłaty spowodują nowe podrożenie mięsa.

R. m. dr Fruhling jest za podwyższeniem opłat, ale proponuje, aby opłaty te zaczęto stosować dopiero z dniem 1 października b. r.

R. m. dr Gross krytykuje taryfę, która bardziej obciąża ludność ubogą, niż zamożniejszą.

Dr Guńkiewicz wykazuje, że podwyższenie nie jest w proponowanej taryfie tak wielkie, gdyż od buhaja wynosi 70 hal., od cielęcia 25 hal., a od nierogacizny od sztuki 14 hal.

Po przemówieniu radcy prof. Nowaka (za wnioskiem), oraz radców Bialika i Kosobuckiego, którzy podnieśli jeszcze pewne drobne zarzuty przeciw nowej taryfie — uchwaliła rada wniosek komisyi w całości, a następnie nowe przepisy służbowe dla funkcyonaryuszów rzeźni i targowicy, oraz zetatowanie czterech posad weterynarzy miej. (w miejsce dwoch) w rangach od XI do VIII.

W dalszym ciągu obrad omawiano sprawę wydzierżawienia kasy targowej dla miejskiej centralnej targowicy i po krótkiej dyskusyi uchwalono kasę targową wydzierżawić instytucyi finansowej. (Bankowi hipotecznemu).

Kredyt dodatkowy na policyę.

Sekretarz mag. dr Zaczek imieniem sekcyi wojskowej wnosi o przyznanie kredytu dodatkowego na policyę w kwocie 1867 koron 96 hal.

Poseł Daszyński sprzeciwia się podwyższaniu kredytu na policyę, która ufna w poparcie konserwatywnej większości rady miejskiej, pozwala sobie na niesłychane rzeczy. Co niedzielę policyanci włóczą po ulicach pijanych ludzi, a przechodniów, którzy nie mogąc się na to patrzeć, zwracają im uwagę — natychmiast aresztują. Niedawno zajęła się policya ochroną kilku młodzików, którym na gwałt zachciało się tańczyć w bieżącym roku, kiedy stąd o kilkanaście mil zagranicą zaprowadzony jest stan wojenny, kiedy tam się krew polska leje!

Następnie mowca w ostry sposób omówił znaną demonstracyę młodzieży gimnazyalnej przeciw piknikowi, urządzonemu w dzień rocznicy styczniowej przez kilku młodzików. W końcu postawił mowca wniosek o przejście nad uchwaleniem kredytu dodatkowego na policyę do porządku dziennego.

Sekretarz mgtu dr Zaczek wyjaśnia, że dodatkowy ten kredyt gmina musi zapłacić, gdyż przy obliczeniu odpowiedniego procentu na utrzymanie policyi pomyliła się gmina o powyższą kwotę.

R. m. Daszyński: To wszystko jedno — centa nie dajmy na policyę! (Wesołość!).

Kredyt dodatkowy na policyę uchwalono.

Dodatek drożyźniany dla służby miejskiej w kwocie 3000 kor. uchwalono.

Na tajnem posiedzeniu

udzieliła rada prezenty na posadę dyrektorki żeńskiej szkoły pospolitej im. A. Mickiewicza p. Mieczysławie Śleczkowskiej; a na posadę dyrektora szkoły męskiej św. Barbary p. Waleremu Chrzanowskiemu.

W końcu nominowała rada sekretarzem magistratu dotychczasowego wicesekretarza prezydyalnego p. dr Jana Nowickiego, a wicesekretarzem dotychczasowego koncepistę magistratu p. Józefa Błotnickiego.

Drugą kwestyą była sprawa wprowadzonych przy telefonie ołówków chemicznych, które dla wzroku są wprost zabójcze. Uchwalono czynić starania celem usunięcia tego rodzaju ołówków. Postanowiono dalej jednomyślnie starać się wszelakiemi siłami o uzyskanie następujących postulatów: 1) Otrzymanie całej pensyi jako emerytury po wysłużeniu lat, które należy zredukować do 35 (dzisiaj 40). 2) zaprowadzenie równej pragmatyki służbowej tak dla mężczyzn, jak i dla kobiet, 3) zniesienie tajnej kwalifikacyi, oraz 4) zaliczenie lat spędzonych przy nieeraryalnych urzędach.

Powyższe postulaty, najzupełniej słuszne, są identyczne z postulatami urzędników pocztowych, którzy celem ich wywalczenia wdrożyli energiczną akcyę.

Po przeprowadzonych wyborach posiedzenie zamknięto. Przewodniczącą wybrano p. Władysławę Halichtównę, a zastępczynią p. Albertę Christophori.

Telegramy „Nowin".

Z caratu.

Znowu ukaz

Petersburg. Rada ministrów postanowiła w sprawie należenia urzędników do stronnictw politycznych co następuje: Urzędnikom wolno stosownie do ich zapatrywań przyłączyć się do któregokolwiek stronnictwa z wyjątkiem stronnictw przewrotowych (!?!). Ponieważ bezpośrednim obowiązkiem urzędnika jest sumienne spełnianie czynności urzędowych nie powinna mu działalność polityczna przeszkadzać w osiągnięciu tego głównego celu. Naczelnicy oddziałów zarządu (!) lokalnego albo też centralnego mają orzec, o ile udział personalu administracyjnego w życiu partyjnem jest dozwolony (!!). Nie mogą atoli urzędnicy fungować ani jako przewodniczący ani jako zastępcy przewodniczących ani też jako członkowie biur partyjnych lub komitetów.

(*Po co właściwie agencya rządowo-telegraficzna komunikuje te bzdurstwa?* Przyp. red.).

Przedłużenie terminu.

Petersburg. Ustanowiony ukazem z dn. 24 grudnia termin trzechtygodniowy dla spisania w listę wyborczą osób uprawnionych do wyboru do dumy uznano za niewystarczający. Z tego powodu car przedłużył termin do 14 lutego b.r.

Na kolei Syberyjskiej.

Irkuck. (Pet. aj. tel.) Stacya kolejowa Zima była obsadzoną przez rewolucyonistów. Wysłane wojsko aresztowało winowajców z wyjątkiem właściwego przywódcy. Spokój przywrócono.

Exscelencyo gdzie są okręty?

Paryż. Do „N. J. Heralda" donoszą z Petersburga: Nic tu nie wiadomo o losie eskadry władywostockiej, t. j. krążowników „Gromoboj", „Bogatyr" i „Rosia". Opuściły one Władywostok w połowie listopada z rozkazem objechania wybrzeży japońskich, a przydano im flotylę torpedową, która miała rozkaz przy najmniejszym objawie niesubordynacyi krążowniki te zatopić. Od tego czasu niema ani śladu tych okrętów wojennych. Obecnie dochodzi wiadomość, że na „Gromoboju" zbuntowała się załoga jeszcze w grudniu i schroniła się do po portów japońskich. Rząd rosyjski zażądał od rządu japońskiego wydania buntowników.

—o—

Socyaliści i wybory do dumy.

Łódź. Wczoraj wdarła się banda uzbrojonych socyalistów do lokalu wyborczego i zniszczyła wszystkie akta i przybory. Aby w przyszłości zapobiedz podobnym zajściom, lokale wyborcze będą się odtąd znajdowały pod osłoną wojska.

RÓŻNE TELEGRAMY.

Przesilenie na Węgrzech.

Powołanie hr. Andrassy'ego.

Budapeszt. Juliusz hr. Andrassy wczoraj rano wyjechał do Wiednia.

Wiedeń. Największą sensacyą dnia jest powołanie do Wiednia hr. Juliusza Andrassy'ego.

Projekt ugody korony z koalicyą.

Budapeszt. „Budap. Hirlap." dowiaduje się, że obecnie hr. Fejervary przedło-

żył monarsze drugi projekt wypracowany przez Juliusza hr. Andrassego, w jaki sposób możnaby zakończyć przesilenie węgierskie i na jakiej podstawie koalicya mogłaby objąć rządy. Te postulaty koalicyi poruszająa się w 2 kierunkach a mianowicie:

1) obejmują żądania natury wojskowej i zgadzają się niemal dosłownie z dawniejszym programem zatwierdzonym już przez monarchę a znanym pod tytułem programu komitetu dziewięciu;

2) obejmują żądania natury konstytucyjno-politycznej i mają na celu ograniczenie władzy królewskiej co do odraczania sejmu węgierskiego.

(Korona dąży do ugody z koalicyą z powodu zawikłań bałkańskich *przyp. red.*)

—o—

Wojna cłowa między Austrya a Serbią.

Zgoła nie potrzebnie wywołana wojna cłowa Austryi z Serbią będzie miała następujące skutki:

1) Obudzi na Bałkanie jeszcze większą nienawiść ku Austryi — a przyczyni się do większego zjednoczenia państw bałkańskich;

2) Wywoła w Austryi nowe podrożenie cen mięsa. (Węgrzy będą musieli bydło i trzodę chlewną z Galicyi sprowadzać, więc **szczególniej w Galicyi ceny mięsa, zwłaszcza wieprzowego, pójdą w górę**).

Telegramy «Nowin».

Budapeszt. „Pester Lloyd" donosi w sprawie zaopatrzenia Budapesztu w mięso: Zamknięcie granicy dla Serbii nie wywoła na tutejszych targach dotkliwych skutków, gdyż w obecnej porze roku import serbskiego bydła jest zwykle najsłabszy. W miesiącach zimowych przychodzi na targ budapeszteński przeważnie bydło węgierskie. Magistrat polecił dyrektorowi targu, aby rozpoczął pertraktacye z handlarzami i komisyonerami w sprawie **organizacyi importu mięsa z Galicyi.**

W Bułgaryi.

Zofia. Po kilkakrotnych bezskutecznych ustnych usiłowaniach konsula tureckiego Sadik baszy, wręczył tenże rządowi bułgarskiemu notę Porty, w której, wskazując na zawartą w roku 1904 umowę, wyraża zdziwienie, że rząd bułgarski zawarł unię z Serbią bez poprzedniego porozumienia się z Turcyą. Rząd bułgarski zdecydowany jest na tę notę nie **dać żadnej odpowiedzi**, motywując to tem, że sprawa unii jest sprawą wewnętrzną Bułgaryi, do której nikt nie ma prawa się mieszać, najmniej zaś Turcya.

Omawiając unię cłową wywodzi organ rządowy „Now. Wiek", że dotąd Austrya stała na przeszkodzie rozwojowi ekonomicznemu Serbii. Wojna cłowa z Austryą **uwolni Serbię i przyczyni się do jej rozwoju.** Ustąpienie w tej kwestyi ze strony rządu serbskiego pociągnęłoby dla Serbii poważne skutki, mogłoby skompromitować Serbię wobec zagranicy i byłoby złamaniem wierności wobec Bułgaryi. Tylko przez wierne wytrwanie w unii może Serbia zrehabilitować się wobec Europy. Od energii rządu serbskiego zależy, czy idea zbratania się obu narodów zostanie utrzymana.

Serbia broni się.

Belgrad. Prezydent gabinetu Stojanovic oświadczył, że rząd natychmiast zastosuje represalia wobec Austryi, gdyż już teraz uważa zamknięcie granicy za złamanie traktatu. Usposobienie w Belgradzie jest **bardzo wojownicze**. Kupcy zwołują na sobotę zgromadzenie, na którem ma być uchwaloną rezolucya przeciw Austryi.

Na Krecie.

Paryż. Agencya Havasa donosi z Aten: Prasa grecka jednogłośnie potępia postępowanie włoskiego konsula w Kanei i stwierdza, że zajścia nastąpiły z powodu postępowania żołnierzy włoskich, przyczem 2 Kreteńczyków zabito a 15 zraniono.

Donoszą również z Aten, że przy ostatnich wyborach na Krecie wybrano 48 przyjaźnie dla rządu usposobionych naczelników gmin, a 25 opozycyjnych.

Ameryka dla Amerykan.

Wszyngton. W komisyi dla spraw zagranicznych senator Lotge oświadczył, że na podstawie doktryny Monroego Stany Zjednoczone nie powinny dozwolić, aby jakiekolwiek mocarstwo na czas choćby krótki obsiadało jakieś terytoryum na kontynencie amerykańskim. (Skierowane to jest przeciw Francyi w jej zatargu z Wenezuelą).

Wielkie bankructwo.

Budapeszt. Aresztowano tu właścicieli wielkiego magazynu skór firmy „Salomon Strauss i Syn" z powodu bankructwa. Stan bierny wynosi 1 i pół miliona koron. Uwięziono mianowicie Maurycego i Michała Straussów i buchaltera firmy. Trzeci wspólnik firmy Aleksander Strauss uciekł do Ameryki.

Różne wiadomości.

Węgle górnośląskie. Według tymczasowych zestawień, wysłano w roku ubiegłym za granicę węgla górnośląskiego ogółem 5,706.733 ton, czyli o 463.329 ton więcej, niż w roku 1904. Najwięcej wysłano oczywiście węgla do Polski i Rosyi, gdzie wskutek ciągłych strejków panował wielki brak tego opału. Wysłano tam dotąd w roku ubiegłym 920.018 ton, podczas gdy w r. 1904 wysłano 613.195 ton. Dalej wysłano do Galicyi i Bukowiny 647.497 ton (w roku 1904 wysłano 583.754 ton), do Węgier 667.636 ton (627.532) ton w roku 1904), do Czech 518.972 ton (491,621), do reszty Austryi 2,904.594 ton (2,904.213). Do innych krajów wysyłka była bardzo nieznaczna. Do Serbii i Rumunii wysyłka spadła znacznie, natomiast po raz pierwszy dotarł węgiel górnośląski do Danii, jakkolwiek w małej ilości.

Narodowość żydów w Austryi. Połowa wszystkich żydów w Austryi, mianowicie 622.235 (na ogół 1,224.711) przyznaje się do narodowości polskiej, około trzecia część wszystkich żydów zaś (mianowicie 409.210) do narodowości niemieckiej. Do narodowości czeskiej przyznaje się żydów 57.782, do ruskiej 40.966, do włoskiej 2.940, do rumuńskiej 263, do węgierskiej 165, obcokrajowców żydów jest w Austryi 79.926. Na Bukowinie żydzi dotychczas są podporą niemczyzny, na ogół bowiem z 159.486 Niemców w tym kraju, przypada na żydów 95.000, a zatem 60 procent wszystkich Niemców. Natomiast w Galicyi stopniała liczba Niemców do cyfry 112.427 osób, głównie wyznania żydowskiego.

Fatalny związek małżeński. Z Paryża donoszą: Przed paru laty wywołało ogromną sensacyę małżeństwo między pewną Paryżanką, z dobrej pochodzącą rodziny, a młodym chińskim dyplomatą. Małżeństwo wydawało się początkowo zupełnie szczęśliwe, przynajmniej dopóki młoda para żyła we Francyi. Nieszczęściem jednak został młody dyplomata przez swój rząd do Pekinu powołany. Tam zaś została młoda Francuzka przyjętą przez rodzinę męża bardzo zimno, doznawała wielu przykrości ze strony matki męża, a w końcu stała się przedmiotem ogólnej nienawiści wszystkich kobiet w domu. Jej mąż zaś, który początkowo ujmował się za nią, z czasem uległ tak zupełnie wpływom rodziny, że na jej naleganie poślubił pewną Chinkę, uznając ją jedyną prawowitą małżonką. Francuzce zaś odebrano ponadto jej synka, i powierzono Chince „pierwszej żonie", której wszystkie inne musiały podlegać. Wówczas zdecydowała się nieszczęśliwa kobieta zawiadomić matkę o swym losie. Udało jej się przypadkiem wysłać list przez pocztę francuzką; matka wybrała się niezwłocznie do Pekinu, ale o interwencyi francuskiej dyplomacyi mowy być nie mogło, ponieważ młoda Paryżanka przez swe małżeństwo straciła obywatelstwo francuskie. Jedynie prywatnym wpływom posła francuskiego udało się skłonić mandaryna-dyplomatę, iż pozwolił żonie opuścić Pekin, ta zaś podstępem uprowadziła i swoje dziecię i wraz z nim powróciła do ojczyzny.

Upały w zimie. Niezwykłego zjawiska widownią są obecnie okolice środkowe i wschodnie Stanów Zjednoczonych. Zapanowało nagle niezwykłe ciepło. W Chicago i w Detroit termometr (Celsiusza) wskazuje 21 stopni ciepła. W Pittsburgu panuje upał, jak w śródleciu. Fala ta ciepła dosięgła w niedzielę Nowego Jorku. Zjawiska podobnego nie zauważyły jeszcze biura meteorologiczne Stanów Zjednoczonych od czasu, jak istnieją.

Gdzie najmniej piją? Okazuje się, że użycie trunków najbardziej ostatnimi czasy zmniejszyło się w Norwegii. Gdy n. p. we Francyi przypada jeszcze na jednego człowieka po 16 kwart rocznie spirytusu, w Norwegii tylko niecałe 3 kwarty. Taki pomyślny stan rzeczy przypisują temu, że w Norwegii wyszynkiem i sprzedażą trunków trudni się stowarzyszenie, które stara się o zmniejszenie użycia tego napoju. W zachęcaniu do picia nie ma tam nikt interesu, bo czysty zysk ze sprzedaży spirytusu i piwa idzie na dobroczynność. Kupcom prywatnym niewolno tam sprzedawać więcej niż 250 kwart wódki, czy piwa. Coraz więcej miast Norwegii uchwala prawo, że w ich obrębie nikomu nie wolno trudnić się sprzedażą alkoholu. Po wsiach norweskich prawie wcale nie ma wyszynków tak, że można tam parę dni jechać i nie mieć możności wypicia kieliszka wódki. W mieście Hausegarund jest 7.000 ludności, a od chwili założenia go, to jest od roku 1854, istnieje tu prawny zakaz sprzedaży trunków.

Poczciwy stróż. — Walenty!... słuchajcie no, ja wyjeżdżam na parę dni... dajcież tu baczenie... żeby mnie nie okradli!!

— Niech pan będzie spokojny... jakby okradli, to ja dam znać do policyi i do „Nowin".

NADESŁANE.

(*Za treść redakcya nie odpowiada*).

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański.
W drukarni i stereotypii A. Koziańskiego w Krakowie